

Wzbiera we mnie ta noc, obdarta
z konstelacji, wykradziona
objęciom ciemności.
Poranek jak zwykle usiłuje
przechytrzyć słońce, lecz wie -
nie tędy wiodły
zdarte stopy lunatyków.

Wieczny pechowcu, zakochany
w niebie, nie jesteś
tym przegrany, który poległ
w nierównej walce.

Próbuję ukołysać twój lęk, oskarżony
na wstępie, lecz mgła - pełnokrwista -
otula nas oddechem.
Z przekory biorą się łzy,
niedające uśmierzenia.

Zanim się obudzisz, upewnij się,
że ktoś na ciebie czeka.
Pokonaj demony, które przywłaszczyły
twoją samotność.

Wskrzeszony, odnajdź
w środku powiew uwięzionych myśli.
Poczuj znajomy szept.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kasia Koziorowska, dodano 16.06.2024 07:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.